

## PRZEDPŁATA:

W Radomiu: bez odnośnienia rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą rocznie: rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

# Gazeta Radomska

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-aj rano do 4-aj po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego Nr. 136.

## OGŁOSZENIA:

Na 1-aj stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.

Ogłoszenia z wyjątkiem: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

## ŁOWICKIE TOWARZYSTWO

Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

ZAKŁADY: Łowicz, st. dr. żel. Warsz.-Wied.

Poleca **SUPERFOSFATY**, oraz inne nawozy sztuczne.

Reprezentant w Radomiu W-ny **Józef Helbich**.

Na żądanie cenniki. 177—18

## Kto tworzy u nas opinię.

Powszechnie mówią, że opinia — to głos ogółu; by jednak rozwiązać pytanie, czem właściwie jest opinia, należy przedewszystkiem zastanowić się nad tem, kto stanowi ogół i z jakich tenże elementów się składa.

Błędem byłoby zdanie utożsamiające w tej kwestji pojęcie ogółu z pojęciem ludności danego kraju, miasta lub okolicy, a tem mniej jeszcze z pojęciem zbiorowiska przypadkowego, które stawiając pewną liczbę osobników w fizycznym niejako połączeniu, zasługuje daleko właściwiej na miano tłumu, rządzącego się zasadami psychologii kolektywnej. Tłum, działając zwykle pod wpływem przywódców, agitatorów, demagogów postępuje zawsze, bezmyślnie, impulsywnie, często nawet bezwiednie i wtedy bardzo łatwo daje sobą powodować i poprowadzić zarówno do heroizmu, jak i do zbrodni barbarzyńskiej. Wystarczy jeden okrzyk, gest, przykład i rozgorączkowana lawina pędzi już w tę lub ową stronę bez żadnego zgoła zastanowienia się. Nastroj tłumów bywa chwiejnym, niepewnym tak dalece, że o zdaniu, przekonaniach, nawet o zdolności myślenia tam mowy być nie może.

Bardziej prawidłowem jest to przekonanie, iż ogółem tworzącym opinię nazwać należy ludzi, aczkolwiek fizycznie rozłączonych, jednak związanych duchowo wspólnymi wyższymi celami i zasadami.

Właściwy ogół krytykujący powstał dopiero z chwilą rozwoju prasy, która połączyła ludzi rozrzuconych po wszystkich częściach kraju, Europy, ba, nawet świata całego.

Prasa zastępując impulsywne działanie rozważą, daje możność dojrzewania myśli społecznej i wytworza przy pomocy wszechstronnej krytyki właściwą opinią, niezależną od względów postronnych. Obecnie rozumowana krytyka ludzkiej działalności na Zachodzie bezwzględnie na to, czy takowa kieruje się zasadami natury psychologicznej czy też materialnej, wzniosłej czy poziomej, wytwarza drogę publicznej dyskusji, śmiało i otwarcie prowadzonej — opinią niezależną. Ścieranie się zdań, wymiana myśli, wszechstronne oświetlenie przedmiotu lub osoby zawsze w końcu doprowadzi do niezbitego pewnika, na którym bez obawy oprzeć się można.

A u nas?

U nas opinia, niestety, wytwarza się temi drogami, jakimi powstaje popęd owcey w tłumach bezmyślnych. Posłuch ogólny mają przedewszystkiem nieznanzi agitatorowie, którzy zwykle z za płotu swoje pociski wymierzają; trzymając się tej zasady, poświęcają się ci bezimienni sędziowie zwykle tylko najniebezpieczniejszej złośliwości, nienawiści ku wszystkiemu, co jest czeigodnem i poeziewem, napastując dobre imię, spokój i szczęście rodzin ohydnyemi insynuacjami.

Z drugiej strony opinią u nas tworzą ludzie, którzy we własnym swem przekonaniu są wielkimi.

Jeżeli kto za całą naukę nabył talentu głośnego krzyczenia i zarozumiałości, jeżeli jest ciemny i zepsuty, jeżeli próżniak pozbawiony podstaw i zasad, jeżeli utracił wszelki wstyd i przyzwoitość, odznacza się brakiem wyrozumiałości, taktu, szczerzy się plugo-wością, a w dodatku ślepe powodzenie lub występki dały mu dosyć pieniędzy lub kredytu — taki człowiek stanie się u nas panem wszechwładnie uprawnionym do wydawania opinji, bo do tego nie potrzeba ani talentu, ani rozumu, ani moralności.

A my słuchamy takich wyroków, jak gromów miotanych z wysokości Olympu i ze słodkim uśmiechem w twarzy, potakujemy słowom wielkiego człowieka, bo nie mamy śmiałości zaprzeczyć lub stanąć w obronie słuszności. Boimy się narazić osobnikowi, którego bądź stosunki, bądź powodzenie materialne lub niepołamowana zajadłość zemsty mogła by przy sposobności dać nam się we znaki.

W dyskusji ogólnej zwraca się uwagę nie na to, co mówią, lecz na to, kto mówi. Spokojni uczestnicy zebrania, ludzie prawdziwie światli, zwykle nawet do głosu dojść nie mogą i wreszcie nikt by ich nie słuchał, bo najpotężniejszy i najważniejszy argument w dowodzeniu — to krzykliwość, zarozumiałość, siła finansowa i buta mówcy narzucającego swoje zdanie ogółowi słuchaczy.

Największe złe moralne, jakie stąd dla społeczności wypływa — to przyzwyczajanie mas do fałszu i obłudny niewolniczej. Jak przed wiekami tak i dziś zarówno pełno mamy w kraju fikcyjnych wielkości, które zabierając głos w sprawach ogólnych, i nadając im ton dominujący, ciągną za sobą tłumy bezkrytycznych i fałszywych wielbicieli swoich, a właściwie wielbicieli worka i zgnitej potęgi. Tłum taki za srebrniki gotów jest sprzedać wszystko, co najdroższem dla człowieka być powinno, bo rubel stał się szczególnie u nas wszechpotężnym orężem.

Czemu przypisać ten ohydny stan rzeczy w społeczeństwie naszym? Składa się na to tak wiele rozmaitszych czynników, iż nie sposób wszystkie tutaj wyliczyć.

Bodaj czy nie najważniejszymi z pośród nich są z jednej strony historyczno-ekonomiczne warunki, które na szeszupłej przestrzeni kraju naszego pomieściły pstrą mieszaninę wrogich sobie żywiołów (słowian, żydów i Niemców) i wytworzyły niewolniczy kult złotego cieleca; z drugiej strony ogólny upadek zasad świętych i moralności tak wśród wyższych, jak i niższych warstw społecznych.

Ten ostatni powstał z kolei naprzód w skutek wadliwego wychowania kobiet, bo wiadomo, że kobiety wpajają ogólne zasady w społeczeństwo; dalej w skutek braku oświaty prawdziwej — tej dźwigni moralnej ludów; potem w skutek zaniku poważniejszych idei społecznych, wobec czego pochłaniają nas głupstwa, małostki, drobne szczegóły życia codziennego, a nie zwracamy uwagi na wielki postęp narodów; według chłopskiego przysłowia: „pióra zbieramy, a pierzyna w błocie leży“; wreszcie powszechne uchylanie się od spełniania przyjętych na siebie obowiązków, i brak odwagi cywilnej w wypowiedaniu otwarcie zdania swego w obronie prawdy — dopełniają miary. Pod tyranją takich wad życie społeczne naszego kraju, a tem samem naszej prowincji naprzemian na biera cech ustawicznej wojny — walki dzikich ludzi

przypuścić, aby człowiek przy zdrowych zmysłach — choćby taka szalona palka jak Woś — wskakiwała w biegu na pudło karety?

A jednak tak być miało. Podobno Woś nie mogąc nadażyć na piechotę ekwipażowi, chwycił się tylnych resorów, wdrapał na lakierowaną budę i ztamtąd dalej molestować o przebaczenie. Nim oszołomiony tą natargywością Myszewski, zdążył wysłać rozkaz zatrzymania ekwipażu, nadpowietrzny turysta nachyliwszy się zbyt, spadł i zwiędł obie nogi w kostkach. Tak opowiadają, chociaż podobny wypadek mógł się przytrafić i bez skoku na karete. Zresztą wszystko jedno. Dość, że Myszewski zawrócił do miasta, że chorego Wosia ulokowano w numerze i zajęcie, które jak się zdawało, mogło mu zaszkodzić, konieć końcem pomogło. Jak komu idzie to idzie!

Podobno już w czasie choroby (leżał z okładem miesiąc czasu), dał mu do zrozumienia Myszewski, że byle dawnego życia zaprzestał, i usatkwował się, nie przeciwko niemu mieć nie będzie. Równało się to przyjęciu. Nie tajem też było, iż od tej pory Mysio zaczął pokryjmu wglądać w interesy młodego Kalinowskiego, dowodem czego, że mu nawet zboża do siewu dostarczył.

Nie mówiono o tem jednak głośno. Sam Woś nawet, mniej niż dawniej do zwierzeń skory, nie wy-dawał się z sukcesu, a nagabnięty przypadkiem wykręcał się sianem. Bywał jednak codziennym prawie gościem w Obręcznej, co już samo dawało wiele do myślenia.

Wlokło się to jeszcze czas jakiś. Dopiero przyjazd starego Kalinowskiego i bytność jego u Myszewskich w celu układów matrymonialnych, ujawniły ca-

łą sprawę. Swoją drogą (jak słyszałem od Skalskiego ostateczną decyzję odłożono jeszcze na później. Myszewski zażądał zwłoki, przedstawiając swoje „ale“, druga strona rada nierada musiała się zgodzić.

Tymczasem żydzi przewąchawszy jak rzeczy stoją, poczęli naciskać. Frędzel zażądał rejentalnie oddania lasu, chłopci (z wyjątkiem kilku) o układach nie chcieli słuchać.

Na wyborach do „Towarzystwa“ (zjechaliśmy się wszyscy popierać Teosia Radolfa do komitetu) łapic mnie podczas śniadania Myszewski i obliuguje na wszystkie świętości, abym stan interesów Wosia zbadał i we właściwym świetle przedstawił.

— Mnie nie wypada — mówił — a chciałbym wiedzieć całą prawdę.

Znalazłem się między młotem a kowadłem. Łgać nie chciałem, a z drugiej strony bałem się że *clara paxta* mogę Wosiovi zaszkodzić. Wymówiłem się na razie, obiecując za parę tygodni wpaść do Obręcznej z dokładnymi relacjami.

Tymczasem do pewnego stopnia los mię wyręczył. Po wyborach (zwyciężyliśmy na całej linii, gdyż nasi kandydaci znaczną większością głosów wyszli z urny) urządzono przyjętym zwyczajem składkowy obiadek ku uczczeniu prezesa.

Wesoło było, gwarno, toasty, zdrowia, pogawędka. Radcowie popisywali się wymową roztrzęsając będące na dobie sprawy ziemiańskie. Rzecz prosta, że „tani kredyt“, „ubezpieczenia“, „melioracje“ dostarczyły głośnego tematu. Zabierało głos wielu, przeważnie starsi, a między innymi i Myszewski.

## Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI

## EX-PACHCIARZA,

szkice podwójną kredką

w oświetleniu Fankla Kasałanki.

(Dalszy ciąg)

Winowajcy stoją jak trusiec, nie wiedząc co począć. Wyrzeźwieli zupełnie. Woś trze czuprynę z rozpacz, co trochę do Myszewskiego, to w próśby... Nie przystępuj bez kija! Panny zakłopotane zaszyły się w sam kącik karety.

— Historia! mówię sąsiadowi — opowiadał Skalski — gorsza niż wtedy na walnym jarmarku... Głupio nam się robi. Wstyd poprostu, a zwłaszcza panien. Widzimy jednak, że wszystko na nie... Znać Myszewskiego, nie taki łatwy do prześlągania... Daliśmy pokój próśbom i oczekujemy tylko końca to jest, żeby sobie pojechał... Jakoż kareta rusza... A Woś — wyobraź sobie sąsiad — niewiele myśląc do drzwiczek i trzymając się klamki biegnie obok... Warjał! Słyszmy, jak Myszewski krzyczy coś podniesionym głosem, słyszmy jak Woś zaklina się, że bez przebaczenia nie puści... Nagle...

Jeszcze mam do tej pory w oczach gestykulującego Skalskiego! Pysznie opowiadał, choć zdaje mi się, że musiał co nieco koloryzować. Bo czyż można



informacja zależna od tego, czy jeden z członków jest współpracownikiem którego z pism, lub nim nie jest, nie może być poezytywana za dostateczną, gdyż cała prasa powinna być w równej mierze dobrze informowaną ze strony samego komitetu.

Każda instytucja społeczna stara się o dostarczanie takich informacji we własnym interesie, bo to pomaga do jej prawidłowego rozwoju.

Czy to czasem nie o nas mowa?

### Telegramy.

**Petersburg, 3-go b. m.** Ażeby ułatwić wytykanie kierunku nowych prywatnych kolei podjazdowych, powstał, jak donosi „Now. Wr.“, zamiar pozwalania na studia na mocy świadectw gubernatorów miejscowych.

**Petersburg, 3-go b. m.** Według „Birż. Wied.“, sprawa dopuszczenia kapitałów zagranicznych, opracowana przez komisję, złożoną z przedstawicieli różnych urzędów, a oddana do rozpoznania osobnemu wydziałowi rady państwa, obecnie może być uważana za stanowczo zdecydowaną twierdząco.

**Bruksela, 2-go b. m.** Panuje powszechne przekonanie, że rząd kapitulował przed groźącą rewolucją. Projekty wyborcze zostały odroczone. Gabinet ma zamiar rozpocząć rokowania z opozycją. Sorjaliści ogłosili manifest do ludności, aby do wtorku powstrzymano się ze wszelkimi demonstracjami. W kołach liberalnych panuje niechęć do króla za brak decyzji i ustępstwo przed ulicą.

**Bruksela, 2-go b. m.** Dzienniki donoszą, że minister wojny polecił komendantowi Brukseli, generałowi Marchand, aby w razie powtórzenia się rozruchów spowodował interwencję wojska. Dotychczas bowiem ścierały się z ludem żandarmerja, policja i gwardja obywatelska.

**Wiedeń, 2-go b. m.** Cesarz ma się już prawie zupełnie dobrze i przyjął wczoraj na audjencji prywatnej nowo wybranego grecko-orientalno-serbskiego biskupa Mirofana Cevicsa, oraz nowo wybranego grecko-orientalno-rumuńskiego biskupa w Aradzie, Józefa Goldisa.

**Rzym, 2-go b. m.** Wezwyczaj zasypał Pompeje deszczem rozpalonych kamieni i popiołów; turyści, zwiedzający wówczas wykopaliska, zawdzięczają swe ocalenie szybkiej ucieczce.

**Bukareszt, 2-go b. m.** Dekret królewski zatwierdza układ pocztowy zawarty z Rosją na podstawie ogólnej konwencji pocztowej. Układ obowiązuje od dziś.

**Berlin, 3-go b. m.** Wiadomość, jakoby książe Herbert Bismark miał zostać ministrem pruskim, uważana jest za nieprawdopodobną.

**Paryż, 2-go b. m.** (Izba). Dep. Millevoye (nacjonalista) interpelował w sprawie, w jaki sposób minister handlu Millerand ma zamiar w urzędowaniu zastosowywać doktryny socjalistyczne. Na żądanie Milleranda izba 357 przeciw 165 głosom postanowiła odroczyć dyskusję nad interpelacją na miesiąc.

**Londyn, 3-go b. m.** Sprawa transwaalska znowu się pogorszyła. Podobno dano rozkaz wsadzenia na okręty dwóch pułków.

**Walencja, 2-go b. m.** Wybuchły tu poważne zaburzenia; utworzono barykady. Wojsko strzelało. Brak bliższych szczegółów.

**Barcelona, 2-go b. m.** Rozruchy w Barcelonie wynikły w skutek objęcia urzędowania przez nowo wybraną radę miejską.

## O G Ł O S Z E N I A.

### GABINET lecniczo-dentystyczny Kazimierza Libery

z dniem 1-go lipca r. b. przeniesiony zostaje z domu p. Prusaka vis-a-vis do domu W-go Karsela (po nad apteką W-go Łagodzińskiego).

Godziny przyjęcia rano od 9 do 1 i od 4 do 6 po poł. 215—5

W starym ogrodzie Saskim otwarta latem i zimą

#### RESTAURACJA Franciszka Gaczeńskiego

Jedyna bliska wycieczka w Radomiu.

Do zacisza na świeże powietrze nad rzeką Mleczną w nowo-wybudowanej Willi z obszerną i wspaniałą werandą, w tym że ogrodzie dla rozrywki i przyjemności Sz. Publiczności urządzone gimnastyka, chustawki, strzelnica, kręgelnia, karuzela, tor wyścigowy do okola jeziora, na którym urządzone dwie sztuczne wyspy dumnie imponują rozkoszującej się na wygodnych łodziach Sz. public. W blizkiej przyszłości staną na rzece już oczyszczonej praktyczne i elegaukie łazienki. Orkiestra umieszczona na jednej z wysp zachęca do wesolej rozrywki Sz. gości, zimą do łyżew, latem do gondoli i rowerów. Restauracja stale zaopatrzona we wszelkie wina koniaki, likiery i portery najlepszych marek krajowych i zagranicznych. Gabinety z oddzielnymi wejściami urządzone z komfortem, ceny w gabinetach jak i na sali ogólnej jednakowe. Restauracja wydaje codziennie śniadania i kolacje, à la carte, obłady stałe. Znane z swej dobroci piwa z browaru J. Saskiego jasne piłznie i monachijskie na szklanki z brezek i w butelkach, na żądanie Sz. gości podaje się piwa z innych browarów. 212—3

2 pokoje z dużym przedpokojem do wynajęcia zaraz przy ulicy Spacerowej, w domu W-go Pinki.

### WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

## Portland - Cementu „Firley”

w LUBLINIE

poleca po cenach fabrycznych

### SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH F. CIĘSZKOWSKIEGO

w RADOMIU.

156—1

### Kantor i Skład Domu Handlowego

## EMIL SKOMOROWSKI

przeniesiony został do znacznie większego lokalu po firmie „Unitas”

Warszawa Długa Nr. 29, (Hotel Polski)

Poleca towary i artykuły dla Aptek, Składow Aptecznych i Szpitali.

4235—2

## Gebethner; Wolff

w Warszawie, 17. Krakowskie-Przedmieście 17.



Skład Fortepianów, Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja: Łódź, Piotrkowska 46.

186—14

Egzystujące od roku 1818

### ZAKŁADY DRUKARSKO-LITOGRAFICZNE

pod firmą:

## „JAN KANTY TRZEBIŃSKI”

na mocy pozwolenia wydanego przez Rząd Gubernjalny Radomski dnia 29 maja (10 czerwea) 1899 roku za № 4292 prowadzić będziemy nadal pod niezmienną firmą:

## „Jan Kanty Trzebiński”

Bracia Juljan i Jan Trzebińscy.

184—6

Skończona konserwatystka władająca językami: polskim, ruskim i francuskim może przyjąć kondycję na czas wakacji. Wiadomość w redakcji.

204—1

Osoba przyzwoita może znaleźć mieszkanie i na żądanie całodzienne utrzymanie za bardzo przystępną cenę. Wiadomość w Redakcji.

213—3

Potrzebny jest pomocnik do gospodarstwa na nieduży folwark. Oferty listownie pocztą Bodzentyn dla W. S. 205—1

## UCZEN

potrzebny do Dentysty. Wiadomość w Redakcji. 207—2

## Ogier arabski

3/4 krwi, ośm lat, guidy, rosły, zaprzęgni, z ruzzonemi nogami potumstwo do odstąpienia, do sprzedania za 200 rb. w Janikowie poczt. Przysucha. 202—1

### Warszawska Szkoła Dentystyczna J. L. JAMES-LEVY

egzystuje od 20 września 1891 r. Przyjmuje zapisy nowo-wstępujących. Programy na żądanie bezpłatnie. 4300—3

**POTRZEBNI SĄ CHŁOPCY** zaraz do sprzedaży ulicznej pisma miejscowego, na warunkach bardzo dogodnych. Wiadomość w Redakcji.

### W składach kantoru J. HELBICHA

są gotowe do zabrania: Żniwiarki „Lektra” i grabie Tiger. Wypielacze i obsypniki, oraz sztuczne nawozy. 214—4

### Kobieta wykształcona

szuka zajęcia jako lektorka na dwa letnie miesiące. Wiadomość w Redakcji. 210—1

### TOWARZYSTWO AKCYJNE

## „Artur Koppel”

ST. PETERSBURG, Newski pr. № 1.

Filje: Moskwa, Warszawa, Odessa, Władywostok, Helsingfors.

Przyjmuje na siebie opracowanie projektów na:

### cegielnie i fabryki ceramiczne,

a także dostawę wszystkich niezbędnych maszyn systemu inżyniera E. HOTOPA, BERLIN.

Plany pieców najlepszych systemów do  
CEGIELNI, FABRYK CERAMICZNYCH; CEMENTU

Katalogi i cenniki wysyłane są na każde żądanie.

211—1